

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
 Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr

OGŁOSZENIA
 Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Pogrożki i oferty

Dzieli nas jedna doba od zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną i enuncjacji prasy partyjnej można sobie już w ogólnych zarysach urobić jakiś taki pogląd na to, z jakimi zamiarami przystępują do obrad partje opozycyjne, na których życzenie zresztą Sejm został zwołany. Najprościej stawia sprawę prawnicy odłam opozycji. Endecja nie chce żadnego rzeczowego, merytorycznego omawiania spraw gospodarczych, społecznych, kulturalnych, zewnętrzno-politycznych w Sejmie. Endecja nie uznaje żadnego „porządku dziennego”, żadnych przedłożeń rządowych, żadnych wniosków poselskich. Uznaje tylko jedno: „likwidację systemu pomajowego”. To jedynie ją zajmuje, chciałaby, by wyłącznie tem Sejm się zajął.

Inaczej zgola ujmuje zagadnienie sejmowania centrolew. Imieniem centrolewu dziś organ socjalistyczny daje do poznania, że zgodziłby się pod pewnymi warunkami na rzeczowe obrady Sejmu. „Pilne sprawy gospodarcze i zaległe ustawy — pisze dziś organ ce-ka-wu — wymagają pracy parlamentu i współpracy z rządem”. „Istnieją tedy dwa sposoby wyjścia: albo rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów albo powołanie innego rządu, zdolnego do współpracy z Sejmem przy najmniej na ograniczonym odcinku”.

Te oferty, zamieszczone dziś, w przeddzień sesji, na naczelnym miejscu „Robotnika”, dowodzą, że w kołach kierowniczych centrolewu dokładnie zdają sobie sprawę z bezmałowności hasła „likwidacyjnego”, którym endecja dopinguje centrum i lewicę. Dowodzi ona dalej, że centrolew nie wierzy w skuteczność akcji rządoburczej, a jeśli pomstuje i głośno wykrzykuje inne hasła, to czyni dla demagogii i bez wewnętrznej przekonania w ich skuteczność. To też centrolew w głębi duszy niczego więcej nie pragnie, jak umożliwienia mu wyjścia z klopotliwej sytuacji, w jaką zabrnął i zadowolony byłby się lada pozorem „sukcesu”, jak np. możliwością pertraktowania z ministrami o mniej silnie zarysowanych profilach niż są obecnie.

Już samo zestawienie obu alternatyw — albo nowe wybory, albo mniej srodzy ludzie na fotelach ministerjalnych — jest wielce znamienne w związku z rozpoczynającą się nadzwyczajną sesją sejmową.

Pierwsza alternatywa: nowe wybory — to zamiana sali sejmowej na salę wiecową, trybunę sejmową na trybunę oratorskich, przedwyborczych popisów. Partyjniactwu — jeśliby odbyć się miały niebawem wybory — potrzebne są „hasła wyborcze”, hasła agitacyjne, a te najlepiej głosi się pod osłoną nietykal-

ności poselskiej z trybuny sejmowej. Druga alternatywa: ministrowie o bardziej kompromisowej fizjonomji — to dla centrolewu chwilowe wybrnięcie z impasu, by potem, po kilku miesiącach znów rozpocząć podrywkę i rozgrywkę i masom znów unaocznic, że się coś dla „demokracji” robi.

Zdaje się jednak, że ci którzy decydują zarówno o jednej jak i drugiej alternatywie — wyborach i doborze ministrów — nie mają najmniejszej ochoty ratować centrolew z impasu, w który zabrnął. Nawarzył sobie piwa, niech go wypije.

Goście paryscy na Ratuszu

Dziś o godzinie 11-ej delegacja Rady Miejskiej przybyła na Ratusz.

W sali Rady Miejskiej zebrano się prezydium miasta z prezydentem Stominskim, prezydentem Rady miejskiej z prezesem Jaworowskim, ławnicy, radni, naczelnicę wydziałów oraz dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich.

Po przemówieniach powitalnych prez. Jaworowskiego i bardzo serdecznej odpowiedzi hr. Andignera, gościom uroczysto wręczono szary radzieckie oraz pięknie oprawne w skórę egzemplarze książki Przędzieckiego o Warszawie.

Z ratusza delegacja udała się na krótkie oficjalne wizyty do min. spraw zagranicznych, gdzie w za-

stępstwie nieobecnego min. Zaleskiego przyjął ją wicemin. Wysoccki do min. spraw wewnętrznych oraz prezesa Rady ministrów Sławka.

W chwili, gdy to piszemy goście paryscy opuścili gmach prezydium Rady ministrów udając się na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńce.

Następnie przewidziana jest półtoragodzinna przejażdżka po mieście.

O godz. 17 goście paryscy przyjdą będą na Zamku przez Pana Prezydenta, poczem zwiedzą Instytut Francuski, zaś na godz. 18 udadzą się na ratusz na uroczysty obiad.

Dzień zakończy raut wydany na cześć gości przez Radę miejską w salach ratuszowych.

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie

Przybywający dziś do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych, p. John Willys, jest w dyplomacji homo novus, stolica Polski bowiem jest jego pierwszą placówką dyplomatyczną.

Urodzony w r. 1873 w Canadagua, w stanie New York, jest on typem self made man'a i karierę swą przemysłową rozpoczął jako właściciel niewielkiego składu rowerów. W siedemnastym roku życia przystępuje do zorganizowania towarzystwa „Elmira Arms Co”, poczem od handlu rowerami przerzuca się do samochodów. W r. 1907 nabywa fabrykę samochodów w Indianapolis, która stała się zawiązkiem jego fortuny i zawiązką wielkiego koncernu samochodowego, założonego przez p. Willysa, który też osobiście prowadzi wszystkie sprawy administracyjne i handlowe tego przedsiębiorstwa.

P. Willys jest republikaninem i w kołach towarzyskich znany jest jako wielki mecenas sztuki. Posiada on

największą na świecie kolekcję obrazów olejnych.

Rzekoma eksmisja nieboszczyka z kwatery zasłużonych do dzielnicy włóczęgów

Co mówią o tej sprawie przedstawiciele gminy żydowskiej

Dzisiejsza prasa poranna podała sensacyjną wiadomość o sporze, który rze kono miał się toczyć pomiędzy zarządem gminy żydowskiej w Warszawie, a rodziną zmarłego b. p.

Borucha Jehudy Mulmana, właściciela składu futer przy ul. Długiej 27 i domu przy ul. Zielnej.

Niesamowity ten spór, według tych nieprawdopodobnych relacji miał mieć swe podłoże w tem, iż żona zmarłego, pragnąc by zwłoki jej męża pochowane były na cmentarzu w kwatery zasłużonych, ofiarowała Gminie jako ofiarę

na najbliższych 25 tys. zł. Nie posiadając gotówki Mulmanowa wystawiła weksle z terminem dwuty-

godniowym. Gdy przyszedł termin płatności weksli — rodzina zmarłego nie wykupiła ich, dopuszczając do protestu.

Wobec takiego obrotu sprawy gmina żydowska, jak głosiły relacje prasy, miała zwrócić się do władz prokuratora z prośbą o pozwolenie dokonania ekshumacji zwłok i pochowania ich w kwatery dla włóczęgów.

Władze prokuratora miały takie pozwolenie wydać

i w dniu dzisiejszym właśnie miało się odbyć „wyeksmitowanie” zwłok z miejsca, podstępem zdobytego.

Wobec takich nieprawdopodobnych wprost, relacji — zwróciliśmy się z

prośbą o wyjaśnienie tej sprawy do prezesa gminy żydowskiej w Warszawie p. posła Farbsztejna, który oświadczył nam, iż cała ta wiadomość, jak i jej szczegóły są wyszane z pałca.

Przewodniczący Wydziału pogrzebowego Gminy p. radny Ehlberg na nasze zapytanie oświadczył, iż wiadomość ta podana została przez prasę polską, za dziennikami żydowskimi do których już w dniu wczorajszym Gmina wysłała sprostowanie, stwierdzające, iż wiadomości te

nie odpowiadają

prawdzie, niema bowiem najmniejszego sporu pomiędzy Gminą a rodziną zmarłego b. p. Mulmana, że zarówno Gmina, jak i rodzina zmarłego do siebie pretensji żadnej nie mają, że Gmina nie myślała nawet

o ekshumacji zwłok, i wobec tego nie mogła zwracać się z podobną prośbą do władz prokuratora.

Klerownik V komisariatu P. P. na terenie którego znajduje się cmentarz żydowski, p. komisarz Biernacki oświadczył na nasze zapytanie, iż nie mu nie wiadomo o przeprowadzonej jakoby ekshumacji, oraz że na cmentarzu żydowskim panuje zupełny spokój.

Tak więc w świetle oświadczeń mianowanych czynników przedstawia się cała sprawa, która wywołała tak wielkie wzburzenie wśród ludności żydowskiej.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś za dewizy zagraniczne kursy następujące:
 Nowy York 8.888, Londyn 43.27, Zurich 172.18, Paryż 34.90, Bruksela 124.27, Medjolan 46.68, Amsterdam 337.94, Praga 28.39, Sztokholm 238.75, Kopenhaga 238.16, Oslo 238.18, Wiedeń 125.49, Berlin 212.415 i Gdańsk 173.06.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

Kurs urzęd. 1 gram. czystego złota 5.924. Kurs obliczeniowy 100 zł. w zł. 172. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i dwie trzecie. Rubel zł. 4.65. Rubel ar. 2.08. Rubel w blonie ros. 0.96. Czerwoniec dol. 1.49.

Jutro jeszcze chłodno

Dziś o godzinie 8-ej rano w Polsce było chmurno, miejscami przejaśnienia, zwłaszcza na południo-wschodzie. Temperatura wahała się od 9 stopni w Zakopanem do 16 w Puhulance. W Warszawie st. 11.

Jutro na wschodzie pochmurno, miejscami deszcz; na zachodzie większe rozpozodzenie, w dalszym ciągu chłodno. Słabe wiatry zmienne.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś „Borys Godunow”
 P. Zątek o godz. 8-ej wiez.

T. Narodowy

Dziś Dom złamanych serc
 Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dziś „Maman do wzięcia”
 Początek o godz. 8-ej wiecz.

Rozbicie szajki szpiegowskiej na Wileńszczyźnie

Jeden ze szpiegów skazany na karę śmierci — dwóch agentów ościennego państwa na karę po 15 lat ciężkiego więzienia

WILNO, 22.5. (Tel. wł.). — Od kilku lat władze bezpieczeństwa zauważyły, iż na terenie gminy Radoszkowickiej ziemi Wileńskiej podejrzaną działalność prowadzi dostawcy do miejscowego K. O. P.-u kupcy: Szymon Wejsbrod, Morduch Gdalewicz i Abe Icygzon. Wobec tego poddano kupców tych szczegółowemu obserwacjom i roztoczono nad nimi dyskretną opiekę. Jednocześnie zaobserwowano, że dowódca strażnicy K. O. P.-u, sierżant Roman Kowalski, prowadzi hulastyczne życie, trwoni pieni-

dze, pozostając z wymienionymi w bliźszych, zrazu nieuchwytnych i, zdawałoby się, niewinnych kombinacjach.

W początkach października r. ub. ujawniono, iż trzech obserwowani powierzyli jakiejś

tajemnicze prace fotografowi z Radoszkowic.

Przeprowadzona dokładna rewizja wykryła plikę skryptów, odnoszących się do stanu wyszkolenia oddziałów K. O. P., z których fotograf sporządził 15 klisz i 45 odbitek.

Zagadkowe samobójstwo obywatela ziemskiego

Właścicielka domu przy ul. Wspólnej 2, p. Helena Kittowa obudzona została około godz. 4 odgłosem wystrzału rewolwerowego. Zerwawszy się z łóżka, zadzwoniła na służącą i poleciła jej zbadać przyczynę wystrzału.

Wkrótce okazało się, że sublokator Kittowej, 26-l. Aleksander Skirmunt, obywatel ziemski, zamieszkujący tam od 3-ich miesięcy popełnił samobójstwo, postawiwszy się w rewolwer 30 gra-

wą skroń, desperata znalazł w bieżnie na łóżku.

Przerazona właścicielka lokalu zawiadomiła telefonicznie pogotowie i policję. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona. Skirmunt przez miesiąc bawił w ziemniaki w rodzinny.

Jak ustaliło energiczne śledztwo skrypty te, stanowiące

tajny materiał wykradł swemu dowódcy Kowalski i oddał wspólnikom do przefotografowania.

Kowalski stanął niebawem przed sądem doraźnym wojskowym i skazany został

na karę śmierci, przez rozstrzelanie.

Trzej inni przekazani zostali urzędowi prokuratora do sądu sądzie okręgowym. W tym czasie z więzienia zbiegł Wejsbrod, natomiast Icygzon i Gdalewicz stanęli przed trzecim wydziałem sądu okręgowego.

Oskarżeni przyznali się do zbierania materiałów szpiegowskich a przed sądy winę ich potwierdził. Wobec tego sąd skazał obu oskarżonych na

15 lat ciężkiego więzienia

każdego.

Rozbicia doskonale zorganizowanej bandy szpiegowskiej i unieszkodliwienie ich zbrodniczej działalności w zarodek jest wielkim sukcesem wileńskich władz bezpieczeństwa.

Krytyczne położenie gabinetu Mac Donalda

Możliwość rozłamu w Labour Party - Czy nastąpi rekonstrukcja gabinetu?

LONDYN, 22.5. (A. T. E.) — Położenie rządu Mac Donalda stało się niezwykle trudne. Rezygnacja ministra Mosley'a przyspieszyła przesilenie w łonie partii rządowej.

Na dzisiejszym posiedzeniu Labour Party, Mosley zgłosił wniosek nieufności dla rządu.

Minister spraw zagranicznych, Henderson, robi gorączkowe usiłowania celem zapobieżenia rozłamowi w łonie partii pracy, który musiałby nieuchybnie spowodować w bliskiej przyszłości upadek gabinetu Mac Donalda.

Jakkolwiek odrzucenie wniosku Mosley'a wydaje się zapewnieniem, że jednak rządowi grozi nowe niebezpieczeństwo podczas debaty nad spr-

wą bezrobocia, która odbędzie się w Izbie gmin w przyszłą środę.

LONDYN, 22.5. (A. T. E.) — W kołach politycznych omawiają z ożywieniem dymisję ministra Mosley'a. Przeważa zdanie, że spodziewana rekonstrukcja rządu obejmie kilka tekst.

Gabinet Mac Donalda oprócz trudności w łonie własnego stronnictwa, jest również zagrożony ze strony konserwatystów i liberalów. Byli ministrowie Baldwin, Chamberlain i Churchill i inni zgłoszili wniosek utworzenia komisji parlamentarnej złożonej z 11 członków celem zbadania postawień londyńskiego układu morskiego. Rząd wypowiedział się przeciwko utworzeniu komisji wyra-

żając zgodę na wznowienie debaty nad sprawą traktatu morskiego.

Wczoraj wieczorem Mac Donald od był dwugodzinną konferencję z Lloydem Geomem w sprawie reformy ordynacji wyborczej. Konferencja ta nie dała rezultatów i jest rzeczą mało prawdopodobną, aby zdołano osiągnąć porozumienie do środowego posiedzenia Izby Gmin, na którym rozstrzygną się losy gabinetu Mac Donalda.

Organ partii pracy „Daily Herald” zapowiada w artykule wstępnym rozwiązanie parlamentu w razie gdyby rząd Mac Donalda znalazł się w mniejszości.

Postrzelenie złodzieja przy kradzieży bzu

Z ogrodu Gebethera (Górczewska 103), już od dłuższego czasu kradziono kwiaty. Dziś w nocy syn Gebethera, Zygmunt zauważył od strony ul. ks. Janusza jakiegoś opryska zrywającego bzę.

Gdy na kilkakrotne wezwanie stojł opryszek rzucił się do ucieczki ze zrównaniem kwiatami. Gebethner wystrzelił kilka razy z rewolweru. Jedną z kul ugodził opryska w brzuch. Rannym okazał się 25-letni Eugeniusz Dąbrowski (Wolska 122). Rannego po opatrunku przez pogotowie, przewieziono do szpitala na Czysze.

Zamach samobójczy pod parkanem cmentarza

Ul. Odrowąża, pod parkanem cmentarza św. Wincentego otulił się kwasem solnym 48-letni Franciszek Kurpios, robotnik (Złota 7/9). Desperata w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zamknięcie imigracji żydów do Palestyny

Wiece protestacyjne w Warszawie - Interpelacja Koła żydowskiego w Sejmie

Zamknięcie imigracji żydów do Palestyny, dokonane przed kilku dniami przez rząd angielski, wywołało wielkie i przynębiające wrażenie wśród sjonistów na całym świecie. Za jednym zamachem zburzyła Anglia gmach iluzji sjonistycznych, skazując równocześnie już przeprowadzoną akcję emigracyjną, która pochłonęła miliardowe koszty, na powolną likwidację.

Również i żydzi w Polsce dają wyraz swemu najżywszemu zaniepokojeniu i rozgoryczeniu.

Dziś o godz. 6 w sali przy ul. Dzielnej 1 odbędzie się wielki wiec masowy, a o godz. 8 w gmachu cyrkowym wielkie zgromadzenie protestacyjne, zwołane przez komitet wykonawczy

partii sjonistycznej. W najbliższych dniach odbędzie się ma w Warszawie zjazd wszystkich gmin żydowskich w Polsce, celem zaprezentowania przeciwko wstrzymaniu przez Anglię imigracji żydowskiej do Palestyny.

Jak donosi dzisiejszy „Nasz Przegląd” jutro odbędzie się posiedzenie sejmowego Koła żydowskiego, na którym ma być m. in. rozpatrzony projekt zgłoszenia na pierwszym posiedzeniu Sejmu interpelacji, zapytującej, jakie jest stanowisko rządu polskiego wobec pogwałcenia przez Anglię zasad mandatu palestyńskiego, powołanego jej przez Ligę Narodów.

Pożar w Czarnuszowicach pod Lwowem

Podpalacz został aresztowany

LWÓW, 22.5. — Tel. wł. — W drodze w nocy w Czarnuszowicach, koło Lwowa wybuchł pożar w jednej z zagrod przyciem spalony dwójce stajnie i jedna szopa wraz z narzędziami gospodarstwu. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona.

13 sztuk inwentarza żywego padło pastwą płomieni. Straty wynoszą około 13.000 złotych.

Ogień został podłożony z zemsty na tile majątkowym. Podpalacza aresztowano.

Po zażyciu weronalu chory popadł w Sen, który trwa już dwa tygodnie

LWÓW, 22.5. — Tel. wł. — Znany w Stanisławowie adwokat Bacher, który ry powrócił niedawno z Wiednia, cierpiąc od dawna na bezsenność zaczął zażywać weronal. W początkach ubieg-

go tygodnia adw. Bacher, zażywając większą dawkę zapadł w głęboki sen, który trwa do dnia dzisiejszego. Wy-padkiem tym zainteresowali się mjejscowi i lwowscy lekarze.

Na froncie walk wolnościowych w Indiach

LONDYN, 22.5. (A. T. E.) — Korespondent „Daily Mail” donosi z Bombaju, że do stacji kolejowej Durgari koło Dharasana wysłano od dział wojsk hinduskich złożony z 400 ludzi. Dalejsze transporty mają nastąpić.

Nowy zastępca Gandhiego były przewodniczący zgromadzenia prawodawczego, Patel, udał się wczoraj do

szpitala polowego w Dhurasana celem odwiedzenia znajdujących się tam 300 rannych ochotników. Usiłował on również uzyskać widzenie się z uwięzioną panią Naidi, lecz władze odmówiły mu.

Z Simli donoszą o aresztowaniu trzech wybitnych przywódców nacjonalistycznych w Jhelum.

Waldemaras znowu daje znak życia

KROLEWIEC, 22.5. — A. T. E. — Korespondent kowieński „Königsberger Ostpreussische Ztg.” zamieszcza wywiad z Waldemaraszem, który oświadczył, że nowa konstytucja litewska została nieprawnie wprowadzona w życie. Waldemarasz w czasie ogłoszenia konstytucji przebywał w Londynie i nie kontrasygnował aktu konstytucyjnego. Treść autentycznej konstytucji litewskiej różni się znacznie od konstytucji obecnie obowiązującej. Wobec tego, że Litwa znajdowała się w trudnym po-

łożeniu politycznym, Waldemarasz nie kwestjonował publicznie stażowania konstytucji. Premier Tubiański prosił Waldemarasa, aby kontrasygnował akt wymienionej konstytucji. Waldemarasz stanowczo odmówił podpisania i żądał ustalenia specjalnej komisji śledczej z udziałem prezydenta republiki litewskiej Smolej. Jako świadków prawdziwości tych zarzutów podał Waldemarasz byłych ministrów Bistrasa i Karwisa.

Rząd, samorząd i społeczeństwo

W walce o zdrowie ludności stolicy

skoordynują swe wysiłki

Na terenie stolicy cały szereg władz instytucyj i organizacyj społecznych pracuje na polu higieny zapobiegawczej. Państwo, samorząd, wydział zdrowia, ośrodki zdrowia, Zw. Przeciwożyźniczy i inne organizacje społeczne stale stykają się na tym terenie, każdy jednak pracuje na swoją rękę.

Łatwo pojąć ile w ten sposób nieprodukcyjnie marnuje się energii i jak często wysiłki te rozmiągają się.

Magistrat występuje obecnie z inicjatywą skoordynowania całej akcji prowadzonej w dziedzinie higieny za pomocą zapobiegawczej na terenie stolicy przez wszystkie organizacje i instytucje.

Na ostatnim posiedzeniu przyjęto statut „Organizacji Medycyny Społecznej m. st. Warszawy”. W ramach tej instytucji współpracować będą wszystkie władze i organizacje interesujące się higieną zapobiegaw-

czą. Ona też będzie koncentrować wszystkie środki przeznaczone przez nie na poszczególne akcje, jak np. na opiekę nad matką, walkę z gruźlicą i t. d.

Na czele instytucji stać będzie rada, w skład której wejdzie resortowy wice-prezydent miasta, a więc w chwili obecnej prof. Błędowski, 2 lekarzy, nacelnik wydz. zdrowia publicznego, lekarz wydelegowany przez ten wydział, 2 delegatów wydz. opieki społecznej i szpitalnictwa, kierownik sekcji higieny szkolnej, przedstawiciel sfer lekarskich, organizacji społecznych i naukowych, delegat Min. sprw. wewnętrznych, Oświecenia publicznego oraz Pracy i opieki społecznej, wreszcie dwóch reprezentantów Kasy Chorych.

Projekt statutu w najbliższych dniach przesłany będzie Radzie miejskiej.

Słuszny zakaz - aktualne przypomnienie

Wyrostkom - wstęp wzbroniony na salę rozpraw sądów wszystkich instancyj

W związku z zaobserwowanym w czasach ostatnich zupełnie niepożądanym zjawiskiem, a mianowicie przebywaniem na salach sądowych w czasie rozpraw w charakterze słuchaczy

niuno odnośny paragraf zawiera zakaz przysłuchiwania się rozprawom we wszystkich sądach, wszystkich instancjach osobom, które nie ukończyły 21 lat.

niepełnoletnich, co szczególnie zauważyć można na procesach komunistycznych i bardziej sensacyjnych — pp. prezesa poszczególnych sądów okręgowych na terenie całego państwa wydał specjalny okólnik, przypominający o przestrzeganiu zakazu wstępu na salę rozpraw małoletnim.

Okólnik ten, bardzo słuszny przesłał, opiera się na rozporządzeniu P. Prezydenta RP i tej o postępowaniu karnym, w którym to rozporządze-

Przypomnienie tego zakazu było koniecznością, wynikał z przeprowadzenia sal sądowych wyrostkami, przysłuchującymi się rozprawie, specjalnie na procesach komunistycznych, podczas których sale są nabite współtowarzyszami „ideal”.

Wykonanie i przestrzeganie tego zakazu — okólnik powierza ważnym sądownym, którym w każdej chwili pomagają będą sądowe posterunki policyjne.

Woroszyłow przeciwko Stalinowi

LONDYN, 22.5. (Rps.) — Prasa angielska donosi, że Woroszyłow jest bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem Stalina, niż Rykow. Stanowisko Woroszyłowa uległo zmianie pod wpływem nastrojów żołnierzy armii czerwonej, którzy lojalni są wobec regimu komunistycznego, lecz są przeciwni radykalizmowi agrarnemu

Stalina. Woroszyłow miał rozmawiać z Stalinem na zebraniu centralnego komitetu partii komunistycznej. Przyjmując odmowę postulatów, jeżeli Stalin rozpocznie swą gwałtowną politykę agrarną. Zebranie było tak gwałtowne, że Woroszyłow groził zastrzeżeniem Stalina.

Prześladowania sjonistów na Ukrainie

PARYŻ, 22.5. — (Rps.) — Koła emigracji żydowskiej we Francji otrzymują z Kijowa wiadomość o przesładowaniu desalatorów sjonistycznych na Ukrainie przez władzę sowiecką. W wielu miastach i miasteczkach ukraiń-

skich dokonano licznych aresztowań wśród młodzieży sjonistycznej. Przemocność do organizacji sjonistycznych karana jest przez zebranie do obwodów turkieskich i syberyjskich.

30 milionów lirów szkody, spowodowanych przez grad

FERRARA, 22.5. — P. A. T. — Nawalnica gradowa, jaka przetęgnęła ostatnio ponad prowincję, zniszczyła prawie całkowicie zboże na polu w wielu miejscowościach. Według szacunków syndykatów rolnych straty, poniesione przez rolników, wynoszą

ok. 30 milionów lirów. Około 2.000 rodzin chłopskich pozostało bez chleba na rok 1931. Prasa lokalna doradza użycie pół zniszczonych na hodowlę buraków, aby przynajmniej częściowo pokryć straty poniesione przez rolników.

Z sali sądowej

Lekarze-psychjatrzy badają na sali rozpraw stan poczytalności potwornego mordercy żony

W małej, ciemnej i niezbyt achlu-dziej izdebce dozorcy domu przy ul. Płockiej 22, około godz. 5-jej nad ranem, w dniu 2 marca b. r. popełniono groźną przestępstwo.

Zamordowana została dozorczyni tego domu, 30-letnia Teofila Marczyńska. Padła z ręki męża — ugodzona w czasie snu szczyrykiem w brzuch.

Markowski popełnił podwójne morderstwo:

zabił żonę, a jednocześnie potworzył życia w jej łonie własne dziecko. Markowska znajdowała się bowiem w czwartym miesiącu ciąży.

Po spełnieniu tej zbrodni — Markowski udał się do oddalonego o jeden kilometr komisariatu VII-go, meldując o swym potwornym czynie.

Jak to przewód sądowy ustalił — małżeństwo Markowskiego z nieboszczką było już drugie. Żyli ze sobą przez okres lat dziesięciu, dochowując się czworga dzieci (najmłodsze 3 a najstarsze 12 lat). Markowska była kobietą chorowitą i pracowała ponad siły, mając na swojej głowie dożr nad całym domem, bowiem mąż zatrudniony był w fabryce.

U Markowskiego zrodziło się podejrzenie co do niewierności małżonki. Posądzal ją wręcz o zdradę z sublokaterem i bratem właściciela domu, którego obsługiwała. Podejrzenia te podsycał syn 12-letni Bolesław Markowski, który w ten sposób, chcąc się ojcę podchwilić, opowiadał mu najrozmaitsze bajeczki, że np. „mama dziesiątka cała się z sublokaterem Smętkiem” i t. p.

Od tej chwili w domu Markowskich zapanały ciągłe sprzeczki, wywołane zupełnie niesłusznymi podejrzeniami i zazdrością Markowskiego. Krytycznej nocy wreszcie, gdy nieszczęśliwa kobieta odmówiła mężowi posłuszeństwa, a następnie zasnęła

Markowski sięgnął po szczyryk, za-głębiając jego ostrze w brzuch małżonki. Chwywszy później za gardło — zgasił jej życie się jeszcze tyle żony i matki czworga kwitujących z przerażenia dzieci.

Markowski został aresztowany. Dzisiaj stanął przed sądem okr. w Warszawie, któremu przewodniczy wice-prezes Neuman. Drżącym, nerwowym głosem przyznał się do winy, motywując swój czyn szaleciem, który ogarnął go krytycznej nocy pod wpływem podjętych, jakie zrodziły się weń względem żony. Teraz żaluje i żony i dzieci, które sierotkami ucy-ni. Oskarżony, drżąc na całym ciele — lka.

Przed sądem przewijają się liczni świadkowie, którzy zarówno o zmarłej, jak i o oskarżonym wznoszą się

pochlebnie. Markowska w opinii sąsiadów uchodziła za pracowitą, uczciwą kobietę i nikt nie śmiał podejrzewać ją o zdradę małżeńską.

Przykre wrażenie sprawia zjawienie się na sali 12-letniego Bolesława Markowskiego, który na zapytanie przewodniczącego odpowiada z uśmiechem, (siedzący na ławie oskarżonych — ojciec zanosi się od płaczu), że znajduje się obecnie w „Pogotowiu Opiekunów” na Pradze. Również jego trzy młodsze siostrzyczki znajdują się w podobnych zakładach.

Po uświadomieniu go przez przewodniczącego, że, jako syn oskarżonego może nie zeznawać — chłopiec rezygnuje i nie zeznaje.

Wznowienie posiedzenia w sprawie Marszałk i Miklaszewski

Jak to już donieśliśmy, sąd apelacyjny w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Dulskiego wznowił dzisiaj, przerwany w poniedziałek, rozprawę przeciwko: Karolowi Marszałkowi i Józefowi Miklaszewskiemu, którzy za dostarczenie bezużytecznych sprzętów broni podwodnej dla kier. marynarki wojennej skazani zostali przez sąd I instancji po 4 lata ciężkiego więzienia, przyczem zasądzono od nich na rzecz skarbu państwa 300.000 zł.

Przed zamknięciem przewodu sądowego — obrońca adw. Marliński, mając wątpliwość co do stanu zdrowia umysłowego oskarżonego — wniosł o wezwanie psychjatrów, celem zbadania stanu poczytalności Markowskiego.

Sąd przychylił się do wniosku i wezwał lekarzy:

Wezwani lekarze - psychjatrzy dr. Wichert i dr. Sozański po zbadaniu Markowskiego powzięli duże wątpliwości co do jego stanu umysłowego, a w celu dokładniejszego zbadania i wydania orzeczenia oświadczyli, iż należy oddać go na obserwację do zakładu dla umysłowo chorych.

Sąd postanowił odesłać Markowskiego na obserwację.

Ks. Stolberg Wernigerode nie został obywatelem Polski Wielomilionowy majątek jego podlega zatem likwidacji

Wczoraj, jak to donieśliśmy, Najwyższy Trybunał Administracyjny pod przewodnictwem prezesa Morawskiego, rozwał skargę dyplomata niemieckiego z czasów przedwojennych, księcia Wilhelma Stolberg Wernigerode, właściciela wielkich włości Borzeckiej (Wielkopolska) w przedmiocie przyznania mu obywatelstwa polskiego.

Województwo poznańskie odmówiło próbie, wyjaśniając, że petent, aczkolwiek prawnie nie mieszkał na terenie Rzeczy niemieckiej, przebywając na placówkach zagranicznych, to mimo to nie można przyjąć iż zamieszkiwał na ziemiach polskich, które później na podstawie traktatu weszły w skład państwa polskiego. W konkluzji województwo stwierdziło, iż ks. Wernigerode

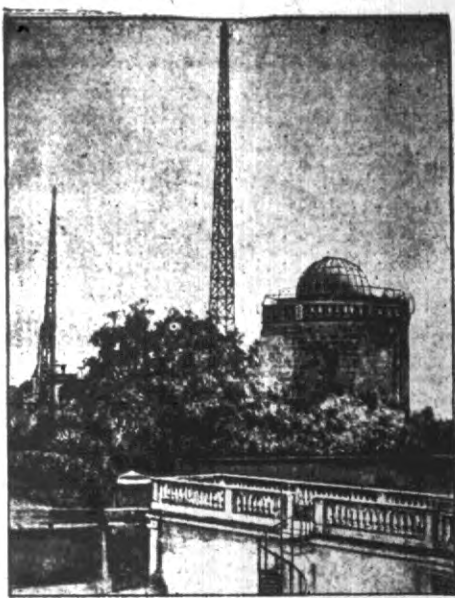
nie należy raczej uznać za stalego mieszkańca Niemiec z uwagi na sprawowane przez niego obowiązki dyplomaty z ramienia tamtejszego ministerjum spraw zagranicznych.

N. T. Adm., powołując się na orzeczenie w podobnych sprawach, orzekł, iż okres zamieszkania na ziemiach przyznanych traktatem Polsce — jest kwestją swobodnej oceny władzy administracyjnej, wobec czego skargę ks. Wernigerode pozostała bez uwzględnienia.

Wobec takiej decyzji N. T. A. — ks. Wernigerode zmuszony będzie opuścić granice Polski, a wielomilionowej wartości majątek jego, jako cudzoziemca, ulegnie silną likwidacji.

(6.)

Rádjostacja w Watykanie



Rádjostacja w Watykanie.

Watykan otrzymał ostatnio własną stację radiową, którą ustawiono obok obserwatorium astronomicznego, w ogrodach watykańskich. Przez tę stację Ojciec Święty nadawał przed kilku dniami swe przemówienie urbi et orbi.

Pożar największego miasta portowego Norwegii

Stare miasto portowe Norwegii, Bergen, zostało nawiedzone pożarem, który wybuchnął w samym porcie, szerząc się bardzo szybko i przenosił się wnet na domy drewniane, mieszczące się w pobliżu przystani, a będące jedną z największych osobliwości miasta, gdyż pochodzą jeszcze z czasów, gdy Bergen należało do związku hanzeatyckiego. W krótkim czasie 75 tych domów stało w płomieniach i dopiero nadludzkim

wysiłkiem straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. Oprócz spalonych domów drewnianych zniszczonych jest cały szereg innych budynków, poza tem kilka okrętów, które stały na kotwicy. Szkodę oceniają na 5 milionów koron. Około 1000 osób pozostało bez dachu nad głową. Pożar ten jest trzecim z rzędu, który nawiedza port Bergen w przeciągu ostatnich 14 lat.



Widoki norweskiego miasta portowego Bergen, które w tych dniach nawiedzone zostało przez pożar.

Piękna i bogata kupcówna na czele bandy rabusiów

Zdradziły ją gumy

W Filadelfji zaszedł ostatnimi dniami wypadek, jaki przydarzyć się może albo w bujnej wyobraźni autora awanturycznego scenarjusza filmowego, albo w Ameryce, kraju wszelkich nieprawdopodobnych wydarzeń.

W dzielnicy miasta, gdzie znajdują się wille i palace bogatych obywateli dokonano w ostatnich miesiącach kilku niezwykle śmiałych włamań. Podczas jednego z nich przeprowadzonego w biały dzień, bandyci pod wodzą jakiegoś młodzieńca w czarnej masce, zabili stawiącego im opór stróża willy. W wypadku tym bezczelni rabusie zdolali uciec, pościgowi policji, przyczem użyli dla swej obrony karabinu maszynowego, który zresztą należy obecnie do zwykłej broni amerykańskich bandytów automobilowych.

Policja filadelfijska zdolała ustalić przy tem spotkaniu, że banda ta pod wodzą tej samej „czarnej maski” dokonała w swoim czasie również napadu na pewien bank. Wobec tego usiłowaniami organów policyjnych było jaknajszersze ujęcie tak niebezpiecznych opryszków.

Na razie jednak ograniczało się to na dobrych chęciach i kto wie, jak długo trwałaby ta paląca sprawa w tem niezdecydowanym stadium, gdy by jednemu z agentów, niejakiemu Filipowi Moore, który interwenjował przy napadzie na ową wille, nie wpadł w oko pewien specjalny defekt w obręczach gumowych bandyckiego auta. Odcisk tej niedokładności był zupełnie widoczny na śladzie pozostawionym na wilgotnym asfalcie ulicy.

W trzy tygodnie potem agent ten zauważył przypadkiem stojące przed jakimś magazynem mój auto, którego opony wykazywały taki sam defekt. Nie bacząc, że auto to było innego koloru niż maszyną bandycką, Moore czekał dopóty przy pustym wozie, aż wreszcie drzwi magazynu otworzyły się i wyszła z niego elegancka młoda panna, która zasiadła u kierownicy auta.

Zdumienie agenta było ogromne, mimo dużego wahania, zatrzymał on jednak ową damę i przeprowadził rewizję wozu. Dała ona nieoczekiwany wynik: pod siedzeniem przednim Moore znalazł męskie ubranie i czarną maskę. Młoda panna została aresztowana. Jest to 20-letnia córka

znanego w Filadelfji bogatego kupca. Początkowo zaprzeczyła ona jakikolwiek udziałowi w działaniach owej poszukiwanej przez policję bandy, później przyznała się do wszystkiego, nie chcąc jednak zdradzić nazwisk swych współników. To też obecnie policja filadelfijska robi wszystko, by poznać i ująć pozostałych członków bandy, której hersztem była młoda, piękna i bogata kupcówna.

I na pręgiem trzeba być powabną

W mieście rodzinnym Shakespeara, Stratford on Avon w domu wielkiego pisarza, mieści się rodzaj muzeum, w którym, między innymi o sobliwościami oglądać można i średnowieczny pręgiem. Na takim pręgiem umocowywano dawniej, w miejscu publicznym, zazwyczaj na

rynku kobiety, które popełniły jakikolwiek gorszące przestępstwo. Obecnie siedzą na nim angielski, zwiedzający dom Shakespeara, przy czem pamiętają dobrze o swym wyglądzie i korzystają ze sposobności, aby „poprawić” twarz.



Angielka, siedząc na średnowiecznym pręgiem, maluje sobie wargi.

Wiosenne popołudnie mody

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza dn. 31 b. m. pod protektoratem Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej zabawę ogrodową, która odbędzie się w ogrodzie oraz w salonach Ministerjum Rolnictwa. Początek zabawy o godz. 5 popoł.

Komitet Organizacyjny rozpoczyna zielony karnawał pod egidą samowystarczalności gospodarczej, mając na celu propagandę przemysłu polskiego. Panie proszone są o przybycie na tę zabawę, o ile można, w sukniach z materiału krajowego. Komitet wyznacza trzy nagrody za najpiękniejsze toalety z płótna, perkalu, kretonu, etaminy, silk i żorżetty krajowej. Dla panów strój dowolny.

Swobodny, popołudniowy charakter zabawy, przyciągnie napewno liczne tłumy gości, dla których Komitet Organizacyjny przygotował szereg atrakcyj, jak: gry ogrodowe, konkursy zręczności, loterię amerykańską oraz kiosk dla zawodowej wróżki.

Kawiarnia hotelu „Bristol” przygotowuje tani podwieczorek w ogrodzie, przy dźwiękach orkiestry. Do tańca przygrywać będzie w salonach jazzband.

Studjo pani Margot Kaftal przyobiecało łaskawie zaśpiewać piosenki lekkie, a szkoła p. Adolfiny Paszkowskiej wykona szereg produkcji tanecznych w ogrodzie w malowniczych strojach.

Bilety w cenie 10 zł. i 5 zł. (oficerskie) w Zw. Pr. Ob. Kobiet, Brzozowa 2, oraz u pań gospodyń. Uczelniom wyższym rozesłane zostaną bilety dla PP. Studentów w cenie 3 zł.

440.000 franków za jedną książkę

Myli się, kto uważa książkę wyłącznie za dobro duchowe. Bywa, że poszczególne egzemplarze książek, jako t. zw. białe krukki, osiągają niebywale ceny i sprzedawane są, jak to mówią, na wagę złota. Tak było podczas licytacji biblioteki znanego księgarza paryskiego Rahir'a, która odbyła się przed kilku dniami, a która w sferach miłośników książek wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Ze wszystkich niemal krajów cywilizowanych przybyli bibliofile, kolekcjonerzy i zawodowi antykwariusze i wrywali sobie nawzajem cen egzemplarzy. Wyrwali je sobie czy wście nie dosłownie, lecz przez podbijanie cen, które też istotnie dochodziły do zawrotnych wysokości. Najcenniejszych 82 egzemplarze sprzedano za łączną sumę trzech milionów franków. Najwyższą cenę osiągnęła „Księga Objawienia”, ozdobiona ilustracjami Durera. Sprzedano ją za 440.000 franków. Za pierwsze wydanie dzieła „Hyperoternachia Poliphili” Colonna, z herbami i dewizą Karola V, zapłacono 281.000 franków, a za ilustrowany egzemplarz „Orlanda Szalonego” 200.000 franków.

HENRI DERIEUX

Pożegnanie

Nowela

— No! No! Uspokój się biedaku! Serce boli mię na twój widok! Ależ to niema najmniejszego sensu, upewniam cię! Tyle zmartwienia, tyle łez dla niepozornej artystki wędrowniej, która niewarta czterech sous-nawet!...

— Poco płakać i zale zawodzić zresztą, skoro rzecz postanowiona i zmienić się nie da? Czyż nie wątpisz, że i ona cierpi, twoja Mary!... Co jednak nie przeszkadza jej śmiać się i udawać dobry humor, jakkolwiek dobrze pamięta, że to nasz ostatni wieczór! Może dlatego właśnie, że ostatni!...

— Nie przyszedłeś jeszcze do siebie po tej niespodziance. Zapewne, nie przypuszczałeś nigdy, że twoja Mary odejdzie sobie tak bez żadnego powodu I, wierzaj mi — pozwól sobie powiedzieć — to właśnie dręczy cię najwięcej, ten brak powodu!...

— A więc powiedz mi wreszcie, Mary, dlaczego odchodzisz odemnie?

Ach, nie mów, nie mów! Oczy twoje są aż nadto wymowne!

— Chcesz wiedzieć? Koniecznie? Zależy ci tak bardzo na tem? I zdaje ci się, że zrozumiesz?... Dobrze, w takim razie. Postaram się wytłumaczyć ci, choć wątpię, abyś zdołał wnikać w moją psychikę. Ale przede wszystkim, siedź spokojnie! I nie poruszaj nogą, bo wiesz, że to mnie denerwuje... Nie przychodź ci za tem nigdy na myśl, iż zaprzagnę powrócić do mego życia wędrowniej artystki? Tego nużącego i pełnego zawodów życia teatralnego, mając „komfort” u ciebie?

— Widziałeś we mnie stale biedną dziewczynę, która przyszła do ciebie w pewien wieczór zimowy, zmęczona i przesycona aż do wstrętu i obrzydzenia kłamstwem desek teatralnych, brutalnością męszczyzn i szczyrnością nocnych hulanków?

— To prawda, że byłeś bardzo dobry dla mnie... Prawda, że zasłużyłeś na więcej stałości z mojej strony, ty,

coś był wzorem wierności... Ale zechciej uwierzyć, że nie porucam cię dla innego mężczyzny. Ach! Co to, to nie! Słowo honoru, ci daję, że nie!

— Widzę zdumienie w twych rozszerzonych źrenicach. Jaktó? myślisz... Nie dla innego mężczyzny? to jedno zrozumiałbyś może A więc... dla kogo?... dla czego? Cierpliwości słuchaj uważnie a dowiesz się przyczyny.

Uważałeś mnie za zbiedzonego, prząca z zimna dziecko stęsknione do miękkich węzłowi, głębokiej foteli i podwieczorkowej herbaty przy plonącym kominku!...

Ale wszystko to, widzisz, było wierzchnią skorupą, pod którą drzemiała Mary. I oto Mary zbudziła się z chwilowego odrętwienia, żeby odejść w świat. Bo Mary, prawdziwa Mary jest... cyganką i kocha... kochownicze życie. Oto przyczyna, dla której porucza ciębie, biedaku!

Widziałeś nieraz zapewne włączące się po ulicach koty o wystających kościach, sierści przerzedzonej i zapadłych oczach. Od czasu do czasu przyciśnięte głodem wślizgują się do jakiegoś domu, gdzie je nakarmią napoją i dadzą kąpiel przy piecu. Zwierz oswaja się, daje się głaskać, pomrukuje i jeźca grzbiem. Gospodarze mają już przybłądę za zwierzę domowe, gdy nagle, pewnego dnia. Co to? Kot zniknął bez śladu, jakkolwiek dobrze mu było w cieple i

sytości. Bo nie mógł znieść przykucia do miejsca.

Czyż niema zresztą swoich uciech? Czyhanie na myszy skradające się po jądło, gonitw nocnych za spragnionymi miłości kotkami, blasku księżycy, szmeru rzeki... Czy śledziłeś kiedy kota wpatrzonego w smugę księżycy?

Takim kotem włóczęgą jest twoja Mary, biedaku!... I dlatego musi odejść od ciebie. Nie martw się z tego powodu. Jesteś dobrym i miłym chłopcem. Masz rozkoszne mieszkanie. Wszelkie warunki zatem dla przykucia kobiety, pod warunkiem, by należała do rzędu tych, które dają się przykuć. Ja nie jestem w ich liczbie. Pomyśl, że zrobiłam duży wysiłek pozostając przy tobie tak długo... Pół roku blisko! To cały etap!... Teraz pora mi wrócić do mego rzemiosła, wejść w swoją skórę.

Nie płacz więc. Bo lzy... Co to są lzy? Pierwszy krok do zrobienia głupstwa. Czy chciałabyś umrzeć? Zwiększym jeszcze żalem roztawiałabyś się z mną. Lepiej więc, że odchodzę teraz... Upewniam cię. Nie wierzysz w to, gdyż wyobrażasz sobie ciągle jeszcze, że jestem jaką inną kobietą. Ale od dziś za kilka miesięcy będziesz trzeźwo patrzył. Powiesz sobie:

„Mary miała słusność. I zapomniał o niej!... Tej niewdzięcznicy!...

Skoro tylko zechcesz, znajdziesz na jej miejsce inną, godniejszą ciebie i dostatką, jakim ją otoczysz.

Ja zaś wrócę do swojego zespołu tak jak gdybym nie była od niego odbiegła. Dyrektor jest dobrze uspołobiony do mnie. Role moje czekają. Coza szczęście, że nie straciłam pamięci. Jutro jedziemy na tournée. Niech żyje tułaczce życie!... Dzisiaj tu! Jutro tam! W pociągu! W przygodnym pokoju hotelowym! Podrzednie jadłodzi! Wśród pyłu desek teatralnych... upojenia nocnych hulanków z bracią teatralną!...

— Nie marszcz czoła! Nie przybieraj miny grobowej! Nie zginię przecież! W najgorszym razie będziesz się mógł dowiedzieć o mnie w Agencji. A gdy zawitam z moją trupą tutaj, poprowadzisz swoją przyjaciółkę, żeby mi biła oklaski.

— Już noga twoja nie tańczy... Oczy suche... Więc pora mi odejść. Nie ruszaj się. Milcz. Zaraz zrobię inscenizację i ty w tym tofelu siedź grzecznie... ja z tyłu za tobą... Złóż pocałunek na twem czole... i odejść, cofając się na palcach... Drzwi zamknij tak cicho... tak cicho... jak gdybym nie wyszła z pokoju. Oto będzie pożegnanie godne ludzi rozumnych.

Możesz powtórzyć jeszcze... raz jeden... ostatni imię moje... Mary!... Ja również twoje powtórzę. I każde z nas pójdzie swoją drogą bez słowa skargi, bez żalu do siebie.

Malaria a warunki sanitarne Warszawy

Glinianki rozsądnymi malarji — Komar widliszek jej roznoścą — Malaria powoduje zwyrodnienie — Walka z chorobą i asanacja kraju — Co musi zrobić Warszawa

Wraz z nastaniem pory letniej zbliża się znówu niebezpieczeństwo malarji. W Polsce niebezpieczeństwo to jest szczególnie groźne, gdyż posiadamy jeszcze bardzo wiele niezdrębnionych, zabagnionych obszarów, rozlewisk i zapuszczonych wód stojących, w których legną się miljardy komarów, będących, jak wiadomo, rozsądnymi tej choroby. Nawet sama stolica nie jest wolna od niej, dzięki licznym, cuchnącym gliniakom, hodowanym z szczególnością pielęgnacją w wszystkich peryferiach miasta.

Komar widliszek (anopheles), za rzadnych warunków malarji wprowadza drobnoustroje te do krwi człowieka, gdzie rozwijają się one bardzo szybko i rozmnażają się przez podział. Atakują one od wewnątrz czerwone ciała krwi, które doprowadzają do rozkładu. Podział bakterji malarzycznych następuje okresami, zazwyczaj co 6 albo co 12 godzin i wówczas u człowieka występują ataki febrilne, będące znanym objawem zewnętrzny choroby.

Choroba może trwać kilka tygodni, albo i kilka miesięcy i w czasie tym organizm słabnie i wycieńcza się coraz bardziej, z powodu ciągłego ubywania czerwonych ciałek krwi i ustawicznych napadów gorączki. W naszym klimacie malarja nie jest wprawdzie śmiertelna, mimo to stanowi ona groźne niebezpieczeństwo dla krajów, które są nią do-
tknięte. Pomijając już fakt, że choroby na malarję, nawet jeżeli choroba występuje w bardzo lekkiej formie, traci znaczną część swego sprawności fizycznej i umysłowej i że w wypadkach cięższych i przewlekłych wogóle nie jest zdolny do pracy, to pozostawia ona człowieka w stanie w organizacji, wskutek jakichś niezbadanych dotąd procesów zmiany trwałe, które potęgają się w następnym pokoleniu i mogą doprowadzić do zwyrodnienia całego narodu. Niektórzy uczeni utrzymują, że upadek starożytnej kultury i rasy helleńskiej spowodowany był właśnie nagminnie panującą niedys w tym kraju malarją.

Jakkolwiek nie było, medycyna nowoczesna zdaje sobie sprawę z znaczenia, jakie ma dla ludzkości skuteczne zwalczanie malarji i akcja ta postępuje naprzód dość szybko. Już w Niemczech, gdzie choroba ta jeszcze przed pięćdziesiąt laty, zwłaszcza w niektórych okolicach, była zjawiskiem stałym i każdy człowiek przechodził ją tak, jak przechodziło się odrę lub ospę wietrzną, dziś zdarzają się tylko sporadyczne wypadki. To samo można powiedzieć o Szwecji, Danji, Francji i Anglii. W Holandji zajęty jest tylko jeden pas nadbrzeżny, we Włoszech dotkniętą malarją jest Kampanja. Przeważnie można zauważyć, że równocześnie ze wzrostem kultury i dobrobytu ginie malarja, czyżo dzięki lep-
szemu uodpornieniu organizmu, czy też dzięki uświadomieniu ludności, która wskutek tego staranniejszą wykonuje zasady higieny.

Walka z malarją prowadzona jest we wszystkich krajach cywilizowanych w trzech kierunkach, niejako w trzech etapach: 1) leczenie choroby po jej wybuchu, co jest dość łatwe, gdyż medycyna nowoczesna posiada w chininie środek specyficzny, którego skuteczność nie ulega żadnej wątpliwości, 2) tepienie widliszek, oraz ich larw, żyjących w wodach stojących, zapomocą gazów i substancji trujących, 3) osuszanie terenów bagnistych, wód zastających i rozlewisk oraz utrzymywanie w czystości większych stawów i jezior. Już na pierwszy rzut oka widać, że dwa ostatnie sposoby wymagają akcji, zakrojonej na szeroką skalę, a więc pochłaniającej wielkie fundusze. Do akcji takiej pociągnięci być powinni nie tylko prywatni właściciele obszarów, zarządzonych malarją, ale i państwo, przy wydatnej pomocy państwa. Tylko tak prowadzona walka może wydać pożądane rezultaty i uwolnić kraj od klęski, która powoduje o wiele więcej strat i szkód materialnych, niż się to powszechnie przypuszcza.

Po nieudanej samobójstwie napad rabunkowy

Pisałszy w swoim czasie o budapeszteńskim aspirancie do kariery scenicznego, paniu Heli Pachhofer, która na skutek zakładu, a raczej dla reklamy, symulowała samobójstwo, skazując z jednego z mostów na Dunaju w jego fale.

Dziewica ta, nie osiągnęwszy widocznie zamierzonego celu, dopuściła się obecnie przy udziale swej mamusi wymuszenia na osobie właściciela wielkiej posiadłości ziemskiej, niejakiego Pawła Somogni, z którym w swoim czasie zażyła się o dwóch skoków do Dunaju.

Obie te kobiety wywołały głośny skandal w mieszkaniu Somogni, przyczem mamusia dała im go buzi. Nie kontentując się tem, energiczna mama dała na postrach kilka strzałów rewol-

werowych, poczem wraz z córeczką rzuciła się na niezachowanego pana Pawła. Ośmieliła się nawet zdemolować nie tylko wspaniałe mieszkanie obywatela, ale i jego samego tak dotkliwie poturbowała, że zaszła konieczność natychmiastowego przewiezienia go do szpitala.

Przeraził strzałami sąsiadki sprowadził policję, która zaarrestowała obie wojownicze niewiasty.

O ile się zdaje nie chodzi tu tylko o dwie niewiasty mieszkające polnocnie z wywołaniem w miem budy, lecz także i to, że tym razem chwiała reklamą artystką, chciała już nie przy pomocy zakładu, lecz drogą swyrywego wymuszenia i rewolwerowej groźby, wycisnąć ze swego, prawdopodobnie, wielobiciela znaczenie, gotówkę.

PRZEGLĄD RZEMIEŚLNICZY

Czasopisma poświęcone rzemiosłom budowlanym

Od października r. z. wychodzi regularnie jako miesięcznik organ Zrzeszenia mistrzów murarskich p. t. „Wiadomości murarskie”.

Na zjazd mistrzów murarskich i cieleskich ukazał się w b. m. „Głos rzemiosł budowlanych” organ — jak czytelnicy — oficjalny zjednoczenia mistrzów murarskich i cieleskich Rzeszkiej, którego wydawcami są c. c. murarzy i cieśli w Warszawie. W r. z. wyszło kilka zeszytów „Głosu rzemiosł budowlanych” pod kierownictwem p. S. F. Crettiego, który był przewodniczącym komisji organizacyjnej II zjazdu murarzy i cieśli.

„Wiadomości murarskie”, jakkolwiek b. starannie redagowane, utrzymany są tylko dzięki pomocy materialnej kilku członków Zrzeszenia mistrzów murarskich z b. prezesem K. Reinem na czele. Brak dostatecznego uwzględnienia co do znaczenia oszołomstwa zawodowego dla rozwoju danej gałęzi produkcji krajowej, zwłaszcza w dziedzinie rzemiosła — wpływa na male zainteresowanie fachowców danej gałęzi rzemiosła, wobec czego o utrzymaniu się dwóch miesięczników, poświęconych głównie jednej branży murarstwu — trudno jest pomyśleć. Wobec tego, iż „Głos rzemiosł budowlanych”, wydawany jest przez c. c. murarzy i cieśli z p. S. Domaradzkim na czele, obecnie nie tylko starszym c. c. murarzem, ale i prezesem Związku cieleskich i Zrzeszenia mistrzów murarskich i cieleskich, dopóki nie nastąpi zupełne zjednoczenie tych organizacji, jeden cel mających, co niewątpliwie jest tylko kwestją czasu.

Połączenie organów murarskich przysięsłoby niewątpliwie znanie się samych organizacji. Zdaje się, że nie będzie to już tak trudnym, wobec tego, iż przedstawiciele Zrzeszenia uchodzą do zarządu Związku cieleskich i cieleskich.

Wycigi konne

Program dzisiejszych jedenastych z rzędu wiosennych wycigów składa się z siedmiu gonitw z nagrodami w ogólnej sumie 15400 zł. Konie spisano 48. Porządek wycigów:

I. Nagr. 1.800 zł. dla 4-letn. i star. koni. Prz. 2100 mtr.:
Hermes Dybowskiego, Baletnicza Roga, Czarusz Biakowski, Kise ma Quick i Starting Gate Wasowskiego.

II. Nagr. 1.800 zł. dla 3-letn. koni. Prz. 1.600 mtr.:
Gizella Bersona, Infant i pułku aswoleżerów, Elf Biakowski, Tyr Szwajcera, Basia II bar. Kronenberga, Blue Boy Dzierzbińskiego, Burja Ks. Szepletów.

III. Nagr. 2.500 zł. dla 3-letn. koni. Prz. 1.600 mtr.:
Derkacz Bersona, Hiza i pułku aswoleżerów, Kamionka Wojtkowicza, Ilibt święckiego, Bacarat Możyckiego.

IV. Nagr. 4.000 zł. dla 4-letn. i star. koni. Prz. 1.600 mtr.:
Faromon Peretjatkowicza, Farnazon Lubacz, Egmont K. hr. Zamoycki go i M. Radwana, Arrow A. hr. i

Maison Kafal

Niecała 1, pierwsze piętro
MEBLE, PORCELANA, BRONZY

„Ja i Zwaj oba zwaj”

Z życia londyńskich „kawalerów księżycy”

W drukowanej w piśmie naszym powieści J. St. Mara p. t. „Kawalerowie Księżyca” występuje kapitalnie narysowany typ bandyty Dziobaka z jego nieodłącznym buldogiem Zwajem. Pies ten jest jedynym przyjacielem i towarzyszem ponurego zbrodniarza, jest jego jedyną miłością, za którą odpłaca mu pokornym uwielbieniem, a raczej ciężką Dziobak ów nie mówi o sobie inaczej jak: „Ja i Zwaj oba zwaj”. Jest to zdanie, które wtrąca raz po raz do swej skąpej rozmowy, zaświadczając tem całkowite zżycie się nie jako zespolenie się w jedną duszę ze swym groźnym niewolnikiem i obrońcą.

Niezwykły ten wypadek przyjaźni bandyty i psa na tle zawodowej pracy tego pierwszego tak plastycznie narysowany przez Mara w jego powieści, znalazł swe urzeczywistnienie w życiu przestępczych elementów Londynu.

Od dłuższego już czasu policja londyńska starała się dostać w swe ręce niezwykłe białą bandytę i włamywaczkę Violet Gowan.

Tak jak Dziobak z „kawalerów księżycy” działała ona zawsze sama, w pojedynkę bez wspólników i towarzyszy. Jedne stworzenie, które posiadało jej całkowite zaufanie i było jej pomocne przy rozmaitem rodzaju zbrodniczych przedsięwzięciach, to wielki i dziki buldog „Coll”.

On był jej obroną on stał na czatach, gdy Violet Gowan wśród nocy, zakradłszy się przez okno do bogatej podmiejskiej willi, dokonywała rabunku.

Przed niedawnym czasem została ona przylapana przy podobnej okazji przez patrolującego policjanta. W rękę błysnęła lufa rewolwerowa, ale wystarczył jeden krzyk bandytki, by rozwiściecone zwierzę rzuciło się na prześladowcę swej ubóstwanej pani i rozszarpało go na amier.

Pies ten zdołał ją uwolnić raz pewnego już z samego gmachu przestępczej policji na Scotland Yard,

Zebrak we własnym Rolls-Royse

Omial nie Rockefeller — Przerwany sen o nafcie — W spódniczce pani dyrektorewej — Rolls-Royce z zebrany

Przed wspaniałym hotelem w jednej z eleganckich miejscowości na Florydzie zajeżdża witywny „Rolls Royce”. Do drzwi otwiera w ukłonach portjer hotelowy i pomaga wysiąść nie mniej witywnemu gentlemanowi, który po chwili jest już zainstalowany pod nazwiskiem Raymon Douglas Rockefeller w jednym z równie najwytowniejszych apartamentów hotelu.

Gentleman płaci czekami, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić.

Przed wspaniałym hotelem w jednej z eleganckich miejscowości na Florydzie zajeżdża witywny „Rolls Royce”. Do drzwi otwiera w ukłonach portjer hotelowy i pomaga wysiąść nie mniej witywnemu gentlemanowi, który po chwili jest już zainstalowany pod nazwiskiem Raymon Douglas Rockefeller w jednym z równie najwytowniejszych apartamentów hotelu.

Gentleman płaci czekami, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić, rozkłada futerka, ażeby nie wychłodzić.

Faworyci pism sportowych i nesi

„Przełaz Wycigowy”
I. Czarusz Misne Quick.
II. Blue Boy, Tyr, Burja.
III. Bacarat, Ilibt.
IV. Farnazon, Arrow.
V. Newa, Aviator, Hiza.
VI. Fjolek, Cykon, Gralath.
VII. Białoszy, Reicon, Szwajc.

Nasi

I. Hermes, Kisnie Quick.
II. Gipsa, Tyr, Burja.
III. Ilibt, Hiza.
IV. Colonel, Egmont.
V. Resonance, Newa, Tercyna.
VI. Estramadura, Gralath, Fjolek.
VII. Białoszy, Gwiazda, Reicon.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Racjonalizacja eksportu Zamiast taniego surowca wywozimy droższe wyroby gotowe

D. 19 b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji, wchodzących w skład Rady naczelnej Związków Drzewnych.

Ze sprawozdania, sporządzonego przez dyrekcję Rady, a dotyczącego sytuacji przemysłu drzewnego w r. z., dowiadujemy się, że wywóz z Polski materiałów drzewnych spadł znacznie (w r. 1928 wynosił on 4.888 tys. ton, w r. z. zaś tylko 3.745 tys. ton).

Spadek ów (sięgający niemal 25%) spowodowała konkurencja drzewa rosyjskiego, którego produkcja wzrosła w r. z. w dziale surowca tartacznego o 52,9 proc., w dziale podkładów o 32,6 proc., w dziale materiałów tartych o 34,5 proc., w dziale dykt. 34,8 proc.

Jest rzeczą jasną, że konkurencja z Rosją posiadającą wprost niewyczerpane zasoby wysoko gatunkowego surowca, jest dla nas bardzo trudna.

Powinniśmy starać się wywozić nie

sam surowiec, lecz droższe wyroby gotowe. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że nasz przemysł drzewny idzie w tym kierunku: podług gdy wywóz ogółem w r. z. spadł w stosunku do r. 1928 o 25 proc., to wywóz wyrobów gotowych z drzewa wzrósł o 8,5 proc. (a wywóz dykt. i fornierek nawet o 14,6 proc.).

Należy iść w tym kierunku dalej i nie tylko w przemyśle drzewnym, ale we wszystkich gałęziach przemysłu. Zamiast np. wywozić z stratą zboże, należałoby używać go na paszę i wywozić wyroby wędliniarskie oraz bekon, na które jest obecnie tak wielki popyt w Anglii.

Uniknielibyśmy wówczas takich anoraksów, jak sprawozdanie wielkich ilości tuszowanych amerykańskich w latach, kiedy rolnicy nie wiedzą, co robić ze zbożem, do którego wywozu rząd dopłaca.

„Ja i Zwaj oba zwaj”

Z życia londyńskich „kawalerów księżycy”

gdzie ją sprowadzono po zaarrestowaniu w jakimś barze.

Violet Gowan była tam bez swego Coll, gdyby był wówczas przy niej, dziecięciu policjantów nie dałoby mu rady: chyby strzał, jak przy napadzie lwa lub tygrysa, równał się utracie życia.

Tosamo więc nastąpiło przy rewizji mieszkania bandytki, w którym policja zastała zamkniętego przez nią psa. Policjanci bojąc się być rozszarpanym na sztuki, musieli się cofnąć. Na powrotnej drodze do urzędu, skąd chcieli zażądać posiłków, zauważyli, że w pewnym oddaleniu biegnie za nimi Coll. Uwiali, że jest im to na rękę i że narzędzie przy pomocy kolegów zdolają unieszkodliwić dziką bestję.

Stalo się inaczej. Zaledwie buldog znalazł się w gmachu policji, widziony widocznie nieomylnym w chem, wpadł jak bomba do pokoju, gdzie właśnie w tej chwili przestuchiwano jego panią.

Powstała nieopisana panika, pies pokasał niebezpiecznie kilku funkcjonariuszy policyjnych, a Violet Gowan korzystając z zamieszania i mając zabezpieczone tyły przez swego wierzonego przyjaciela, rzuciła się do ucieczki.

Przed kilkoma dniami bandytka została zaarrestowana i tym razem jednemu z odważnych policjantów udało się celnym strzałem zabić niebezpiecznego buldoga.

Jeszcze nie zaprenumerowałaś dwutygodnika:
„MŁODA MATKA”
Czy nie jesteś troskliwą matką?
Pamiętaj, że systematycznie czytając dwutygodnik:
„MŁODA MATKA”
ZDOBĘDZIESZ:
dużo wiadomości o pielęgnowaniu zdrowia i wychowaniu dziecka do lat 7-4
UNIKNIESZ wielu trosk i kłopotów
PRENUMERATA
DWUTYGODNIKA
„MŁODA MATKA”
łącznie z tablicami robót kroju oraz dodatkiem
„RADY PRAKTYCZNE”
TYLKO: ZŁ. 3.70 kwartalnie: ZŁ. 14 rocznie.
Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, GORNOLASKA 20,
tel. 401-24. Konto F. K. O. 14555
Na żądanie wysyłamy bezpłatnie numery okazowe.

Zażądajcie prospektów
„BIBLIOTEKI BOYA”
(Arzydziela literatury francuskiej polski)
Warszawa, Smolna 11. Tel. 250-31.

SPORTOWY Przegląd

Święto tężyzny i mocy młodzieży stołecznej

W dniach 25 maja do 1 czerwca r. b., odbędzie się — jak wiadomo — w Warszawie Tydzień Wychowania Fizycznego i P. W. Święto W. F. i P. W. będzie w tym roku generalną rewiją dotychczasowej pracy na polu W. F. i P. W. Chcąc aby święto wypadło jaknajwspanialej powołał stołeczny komitet W. F., który niedawno obradował pod przewodnictwem p. komisarza rządu Henryka Kaweckiego specjalną komisję na której czele stanęli: p. wizytatorka Olszewska jako przewodnicząca i p. mjr. Tyryczyn jako sekretarz. Komisja ta ustaliła bardzo bogaty program zawodów, który obejmuje zarówno lekkoatletykę, jak i zawody lucniczkie, pokazy gimnastyczne i sportowe, gry sportowe i t. d. Poszczególne zawody odbędą się przez cały tydzień codziennie w innej dzielnicy i na innych boiskach miasta, aby w ten sposób dotrzeć do najszerzych mas.

Największy nacisk położono na popisy szkolne, które pozostają pod kierownictwem p. kuratora Zawadkiego, przy współudziale całego naukowictwa.

W sobotę, dnia 24 b. m. t. j. w przeddzień święta odbędzie się po ulicach Warszawy capstrzyk orkiestr szkolnych i hufców P. W.

W niedzielę o godz. 10.30 odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego msza polowa i rewija hufców P. W. Defiladę przyjmie inspektor armii gen. Rydz - Śmigły. Po południu rozpoczną się zawody, które zakończone zostaną dnia 1 czerwca o godz. 10.30 w szkolnym Parku Sportowym im. Sobieskiego. Na zakończenie święta odbędzie się defilada młodzieży, następnie pokazy gimnastyczne i rozdanie nagród.

Ogółem w zawodach weźmie udział około 10 tysięcy młodzieży.

Biją się na dochód policji

W skład imprez urządzanych w dniu 29 maja przez „Rodzinę Policyjną” na fukusach kolonii letnich dla dzieci, wejście mecz bokserski warszawskiej Makabi z łódzkim zespołem fabryki I. K. Poznański.

Oba kluby wystąpią w najbliższych składach. Ujrzymy więc na ringu Konarzewskiego, który jest ostat-

nio w dobrej formie. Andersa, Birenzweiga, Finna i innych.

Zarówno strona sportowa imprezy, jak i cel na jaki przeznaczony będzie osiągnięty dochód niewątpliwie zmobilizuje przed kasami Dynasów, gdzie mecz się odbędzie, pokażne zastępy młodników boksu.

Najmłodszy mistrzowie najszlachetniejszego sportu

Emulacja sportowa różnie przybiera formy. Zawsze jednak wyrasta z tego ducha walki, z tych wewnętrznych pobudek, które młodemu i zdrowemu na ciele i duchu człowieka każą być silnym, doskonalić się, dążyć do szlachetnych celów.

A czyż może być cel szlachetniejszy nad spieszanie z pomocą ginącym, bliżnim, którym grozi śmierć. Sportowiec, gentleman nie może przejść obojętnie i nie zareagować na widok walki o zagrożone życie.

Przeciwnie — szuka nawet okazji by jego młode siły i jego błyskawiczna decyzja mogły się komuś przydać. Czyż może być piękniejszy wysiłek nad ten, jaki rzucza na szalę losów człowiek ratujący ginącego bliźniego. Ponieważ zaś są ludzie, którzy współzawodniczą między sobą o rekordową ilość uratowanych osób, ponieważ na tym tle wytworzyła się szlachetna emulacja — można śmiało mówić o swego rodzaju sporcie, w którym stawką jest zawsze życie bliźniego, a czasami swoje własne.

Wiek młody, lata dziecięce i młodzieńcze mają tu swoje własne piękne złote karty bohaterstwa. Niektóre widziane jego sceny na ciele życie pozostają w pamięci.

Chociażby jak taki wypadek, kie-

dy w czasie walk ulicznych w Rosji do leżącego w bramie rannego żołnierza pod ogniem karabinów maszynowych przez sam środek ulicy przebiegł mały 10-cioletni chłopak, by go wciągnąć do podwórza.

Albo jak tak niedawny wypadek lotniczy, kiedy pod Warszawą 2-cho młodych chłopców wyciągnęło 2-cho lotników z płonącego rozbitego samolotu, który po chwili wyleciał w powietrze skutkiem eksplozji benzyny.

W tych młodych bohaterach drzemią szlachetne porwy, które w odpowiedniej chwili wystrzelają bohaterem czynem.

Ostatnio właśnie Paryż miał takich dwóch młodych gości honorowych — dziesięcioletniego chłopca i piętnastoletnią dziewczynkę p. Małgorzatę Descoubes. Obydwójce odznaczni byli specjalnym medalem za ratowanie ginących. Dla p. Descoubes nie było to już pierwszym. Uratowała ona bowiem już paru tonących.

Na ilustracji widzimy właśnie dwoje młodych mistrzów w towarzystwie starszych już wiekiem i doświadczonym „kolegów”, z których każdego zdobyła dziesiątki medali za ratowanie ginących.

Dzielne towarzystwo.



Mistrzowie najszlachetniejszego sportu, podejmowani z honorami przez Paryż. Najmłodsza para odznaczonych medalami za ratowanie ginących, w towarzystwie starszych mistrzów ratownictwa. Jeden z nich posiada już 15 medali za ratowanie tonących!

Król i królowa szybkości

W Kalifornii ustanowiono ostatnio dwa rekordy szybkości. Najszybszym człowiekiem świata został znany zawodnik amerykański, Frank Wykoff, królową zaś szybkości, nikomu nie znana p. Madonna Aselin.

100 jardów, co jest nowym rekordem światowym. Wobec tego, że w Ameryce nie biega się dystansów metrowych, 100 jardów odpowiada tam naszej „setce” metrów. I jest rzecz prosta w kraju sprinterów najpopularniejszym dystansem.

Właściwa historia 100 jardów zaczyna się od 9,8". Pierwszy osiągnął ten czas w 1890 r. wychowanek znakomitego amerykańskiego trenera Murphiego — John Owen. W 1891 i 1892 r. wynik ten powtórzyli Australijczycy Mac Pherson i Hempton, a w 1893 i 1895 r. Amerykanie Stage i Crum.

Na tabelę rekordów dostał się jednak dopiero znany Amerykanin Ben nie Wefers, który w latach 1895, 1896 i 1897 trzykrotnie osiągał wynik 9,8".

Wówczas gdy Owen biegał jeszcze z wysokiego startu, Wefers używał już niskiego, który poraz pierwszy wprowadził australijski murzyn Samuel Black.

W 1902 r. późniejszy zawodowiec Arthur Duffey poraz pierwszy osiągnął 9,6". Czas ten powtarzali następnie w 1906 r. Kelly, a potem murzyn Drew, Paddock coś z dziesięć razy i Kanadyjczyk Coaffee.

Wreszcie Niemiec Houben i Amerykanin Scholtz przed paru laty osiągnęli 9,5". Ostatnio zaś tyle razy i tylu zawodników amerykańskich obracało się w okolicach 9,6", że trudno byłoby nawet wymienić te nazwiska.

Wykoff przeciął wszelkie wątpliwości i osiągając 9,4" stwierdził, że aktualnie jest najszybszym człowiekiem.

MADONNA ASELIN genjalna zmywaczka.

Najszybszą też jest, oczywiście w swojej dziedzinie, panna Madonna Aselin.

W czasie urzędzonego w Los Angeles konkursu w... zmywaniu naczyń jadalnych, zdobyła ona pierwsze miejsce i ustanowiła jedyny w swoim rodzaju rekord szybkości, w ciągu paru minut myjąc i wycierając 150 dużych talerzy, talerzyków, spodków i filiżanek.

Oprócz honorów rekordsmenki to była nagrodę — 500 dolarów.

Oczywiście zarówno fakt zorganizowania konkursu, jak i ustanowienia swoistego rekordu nie miałyby żadnego znaczenia i nie zasługiwały na uwagę, gdyby, nie był charakterystycznym znamieniem amerykańskiego poglądu na pracę.

W dobie wycisgu pracy, gdy wszyscy się w szybkości produkcji i zbytu przeciągają, szybkość pracy jest niezwykle ważną dodatnią cechą pracownika. Szeroko stosowany system akordowych plac przy wszystkich swych wadach jest przecie bardzo bliski psychologii sportowca. Im prędzej pracuje tem więcej zarobię, im więcej zarobię tem więcej zarobię. I już gotowy wyścig pomiędzy pracownikami, już staje się aktualną sprawą rekordów, w których tak lubują się Amerykanie. Różne konkursy szybkości pisania na maszynie, otwierania listów czy zmywania talerzy podniecają rywalizację i zachęcają do doskonałości się.

Rzecz prosta, że niema tu nic wspólnego z temi wysoco idealistycznymi prądami „usportowienia” pracy, jakie od czasu do czasu dają o sobie znać w Europie. Pisało się o tem we Francji i nawet u nas w Polsce, gdzie były robione zawody rolnicze na wsi w zbieraniu i wzwożeniu siana i t. d.

Tu za zadanie postawiono sobie nie tylko podniesienie wydajności pracy, ale uczynienie z niej czegoś, co nie byłoby traktowane jako ciężkie jarzmo, tylko jako pewna odmiana wysiłku takiego samego, jakim jest sport, tylko że podyktowanego życiowymi koniecznościami.

Rekordy Wykoffa i Aselin należą do dwóch zupełnie odrębnych dziedzin życia, choć oba są rekordami szybkości.

Jest jednak coś, co łączy tę młodą Amerykankę z tym młodym Amerykaninem.

Wystarczy spojrzeć na zdjęcie. Z obu twarzy bije wielka radość życia, która świadczy, że tak jak i sportowiec Wykoff jest „zmywaczka” Aselin zadowolona z siebie i ze swego życia. Ze te 150 talerzy nie wyprowadziły ją z równowagi.

Niechby kto z nas zmył tylko 15 talerzy, w jakim rozkosznym byłby humorze!

Ale to dlatego, że nie potrafiłbyśmy potraktować tego jako sport...

Bieg gazeciarzy w Łodzi

Za naszym przykładem jeden z dzielników łódzkich organizuje w najbliższej przyszłości bieg gazeciarzy.



Madonna Aselin w parę minut zmyła i wytarła 150 talerzy. Czy zrobiła to dokładnie, to inna sprawa. U dołu Frank Wykoff najszybszy obecnie biegnący Ameryki.

FRANK WYKOFF król sprinterów.

Wykoff znany jest od kilku lat. Już w Amsterdamie zajął on 4 miejsce w biegu na 100 mtr. Potem odniósł cały szereg sukcesów w Ameryce, bijąc wielu czołowych zamorskich sprinterów.

Teraz znów w czasie lekkoatletycznych mistrzostw Kalifornii osiągnął on znakomitą czas 9,4" na

Frank Wykoff jest więc nowym panem na najpopularniejszym tronie lekko - atletycznym Ameryki.

A przecie był już człowiekiem, który przebiegł ten dystans w lepszym czasie. Nazywał się Georges Seward i kilkadziesiąt lat temu w czasie meczu z jakimś Robinsonem osiągnął 9,2". Ale... Ale bieg z lotnego startu, czyli z rozpedem 10 jardów oraz był... zawodowcem.

Nasz honor sportowy

Na ostrzu klingi polskiej

Szermierka nie cieszy się w Polsce takim poparciem i zrozumieniem, na jakie „rzemiosło rycerskie” zasługuje. Niewątpliwie jednak w głębi serca bardzo liczne rzesze czują pewien sentyment do tego sportu, o którym nieraz wiedzą tyle tylko co Sienkiewicz w Trylogii im do wierzenia podał. Nie bywając na zawodach, nie śledząc pracy szarego dnia szermierzy z dumą i zadowoleniem czytają w gazetach wiadomości o ich sukcesach.

„Bo to panie-dzieciu Polak do szabli i konia jak ułai! Lepiej byłoby, gdybyśmy mogli stwardzić głębsze i bardziej konkretne zainteresowanie tym sportem no ale dobre i to.

Szermierze nasi, niesyci laurów zdobytych w walce z sąsiadami, po zwycięstwach nad Czechami i Rumunami, w sobotę wyjeżdżają do Liege (Belgia) na mistrzostwa Europy.

Niech wiedzą, że chociaż w kraju zawody szermiercze nie budzą ta-

kiego zainteresowania, co np. piłkarzkie, ale w gruncie rzeczy wyników ich z niepokojem czekać będzie znacznie więcej w Polsce ludzi, niż przypuszczają.

A zwycięstwa których im życzymy, napewno rozanimują dla szermierki całą Polskę.

Konkretnie biorąc mamy w drużynowych zawodach szablowych szanse do zajęcia trzeciego miejsca.

Skład drużyny reprezentacyjnej przedstawia się następująco: w szpadzie barw Polski bronie będą Lasowski, Segda, Szempliński i Zabielski, w szabli: Papee, Nycz, Lasowski, Segda, Szempliński i Zabielski.

W poniedziałek dn. 26 b. m. drużyna na szablów startuje w zawodach drużynowych, we wtorek szpadowa wystąpi w walkach jednostkowych, wreszcie w piątek odbędą się dalsze walki drużynowe, a w sobotę jednostkowe.

W zawodach jednostkowych na szablów barwach Polski wystąpi również b. olimpijczyk Frydrych.

Przegląd piłkarski

DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Uroczystości dziesięciolecia Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędą się 15 czerwca w Krakowie, przyczem nad urzędzeniem tego czuwa specjalny komitet z dr. Cetnarowskim na czele. Z okazji tego jubileuszu rozegrany został mecz piłkarski o puchar amatorski Austrija — Polska oraz mecz między-miastowy Kraków — Łódź.

W. A. C. (WIEDEŃ) W STOLICY. Doskonała wiedeńska drużyna WAC zajmująca obecnie trzecie miejsce w mistrzostwie Austrii, przybywa na Zielone Świątki do Warszawy celem rozegrania na boisku Legii dwóch meczów. W dniu 8. b. m. WAC zmierzy się z Warszawianką, a w dniu 9 czer-

ca z Legją. Początek meczów o godz. 17 przyczem rozegrane zostaną o godz. 15 przedmecz. Skład WAC-u będzie następujący: Hiden, Sesta, Becher, Sany, Rubas, Geyer, Braun, Miller, C. sar, Huber. Aż 8 graczy WAC-u bronilo już barw Austrii.

MECZ POLSKA — RUMUNJA

Polski Związek Piłki Nożnej zamierza zorganizować w dniach 7 lub 14 września międzypaństwowy mecz z Rumunją, we Lwowie. Sprawa ta zostanie niebawem definitywnie załatwiona.

MECZ WARSZAWA — BERLIN

Konsulat Polski w Lipsku czyni starania celem zorganizowania jeszcze w roku bieżącym międzymiastowych zawodów piłkarskich Warszawa — Berlin.

Przed podniesieniem kurtyny

Im bliżej terminu otwarcia sesji nadzwyczajnej Sejmu, tem zapalczywsze, namiętniejsze i coraz mniej wybredne w doborze argumentów stawały się ataki organów prasowych prawej i lewej opozycji przeciwko Rzadowi. Walka papierowa, prowadzona ze złą wiarą o nieszczerze cele, przybrała w czasach ostatnich formę, w której zatracą się granice między dopuszczalną krytyką Rządu a żywotnymi interesami Państwa, jakie winny górować niezmiennie ponad taką lub inną konstelacją wewnętrznopolityczną. Gdy w gradzie inwektyw i odszukanych w wiecowym lamusie, a bardzo już wytartych frazesów spotykamy jasno, jak na dłoni sformułowaną myśl, że kapitał zagraniczny przy obecnym zaangażowaniu się stosunków między Rządem a Sejmem, nie powinien angażować się w Polsce więcej, gdy czytamy w tym artykule niemal ostrzeżenie kapitalistów zagranicznych przed wzięciem się interesami z Polską — to przyzna każdy lojalny i bezstronny obserwator, nie jest to walka z Rządem czy systemem, lecz z samym Państwem, jako takim. Kronika dni ostatnich dostarcza bez liku przykładów takich jawnie szkodliwych, nieopanowanych żadną więzią rozumową, wystąpieni, które tłómaczyć można jedynie pewnego rodzaju psychozą, graniczącą w wielu wypadkach z groźną dla ogółu aboracją.

Oczywiście, samo wystrzelanie nie pod adresem Rządu odpowiedzialnej, codziennej porcji mniej lub więcej zatrutych pocisków nie jest jeszcze zjawiskiem, mogącym najskrawiej określać, spędzić sen z powiek. Lecz przykrym i bolesnym jest widok takiego zbiorowego zaczadzenia umysłów w sytuacji pod względem gospodarczym bezwarunkowo ciężkiej, wymagającej spokoju, rozważności i skupienia wszystkich elementów państwowo-twórczych.

Taranem, którym bije obecnie opozycja w niewygodny dla siebie porządek rzeczy, są sprawy gospodarcze. Szczytnym tupetu jest, gdy ludzie, których zainteresowania publiczne obracały się dotąd w ciasnym kółku partyjnym, drapują się naraz w togi znawców i obrońców rolnictwa, przemysłu, handlu, rękodzieła. Trudno uwierzyć w szczerść ich intencji. Sejm ten na przestrzeni lat całych nie przejawiał większej wrażliwości dla zagadnień gospodarczych, choć miał możliwość i liczne po temu okazje. Milczał, kiedy kryzys cen produktów rolniczych począł podważać rentowność tej ważkiej gałęzi naszej produkcji. Ziemia dziewiczą i nieznaną był dlań problem ruchu budowlanego. Słowkiem się nie odezwał o zasadniczych bolączkach przemysłu i handlu, noweli z racji ubezpieczeń socjalnych, rozbudowie i reformie ustawodawstwa gospodarczego i t. d. Z noweli do ustawy o podatku obrotowym uczynił kość niezgody międzypartyjnej, a rozpatrzenie jej w ciągu ubiegłej sesji uniemocnił sobie obarczeniem projektu kilkuset poprawkami, których załatwienie wymaga b. długiego czasu. Poco mnożyć przykłady.

Myśli twórczej, inicjatywy szerokiej w rzeczach gospodarczych, wolnej od zatrutych miazmatów antypatyj politycznych, niepodobna dopatrzeć się poza woalem antyrządowych intryg i intryżek opozycyjnych koteryj sejmowych. Bystre flukty życia politycznego lat ostatnich nie wydobły także na powierzchnię talentów gospodarczych wśród ludzi opozycji. Mocnych głów ofiarnych mężów stanu, umiejących przewidywać wypadki i wskazywać drogi naprawy. W sprawach gospodarczych Sejm z własnej i nieprzymuszanej woli stał się wielkim niemową.

Wywieszenie sztandaru gospodarczego na gmachu przy ulicy Wiejskiej chciałoby się powitać szczerym aplauzem, że oto w trudnym dla kraju obecnie momencie dokonał się głęboko sięgający przełom w umysłowości partji opozycyjnych. W fakcie tym pragnęłoby się dopatrywać nie taktycznego manewru, lecz szczerzej, męskiej deklaracji, zwi-

stającej jeśli nie porzucenie, to przynajmniej czasowo zawieszenie metod jałowych, nie wiodących do celu walk politycznych z Rządem, gwoli wspólnemu wysiłku nad likwidacją przesilenia gospodarczego.

Rzeczywistość nie pozwala się jednak ludzić co do istotnych zamierzeń skoalizowanej opozycji. Nikt z niej, oczywista, nie bierze na serio pogwarek i „likwidacji systemu”. Licząc się wszakże z ewentualnością rozpisania nowych wyborów, pragnie opozycja zaopatrzyć na ten moment w efektywne argumenty, przemawiające do wyobraźni mas. Rozmowom jej jest mało wyszukane: społeczeństwo — powiada o sobie — cierpiące wskutek kryzysu, mniejsza, że nie wywołanego lokalnie, przyczynami, lecz ogólnopolskim przesileniem, z natury rzeczy bardziej podatne jest na agitację, która jako winnych wskazuje tych, co są u władzy. Skoro rozplonienymi burzą niezadowolona, pochłonie ona zienawidzony system, a nam da władzę... Stąd raptowne przyswajanie sobie hasel gospodarczych. Kulisy tej gry, opartej na wątpliwej wartości przesłankach psychologicznych są aż nadto przejrzyste, a rachunek robiony bez gospodarza.

Potrzeba nieuleczalnego optymizmu, by na moment bodaj uwierzyć w możliwość zastąpienia bez tragicznych następstw dla kraju pomajowego porządku rzeczy bigosem opozycyjnym. Można huflce te skojarzyć wspólnie do hałaśliwych utarek z władzą wykonawczą.

W naszym położeniu geograficznym, w naszej konstelacji międzynarodowej silny, świadomy swych zadań, rząd jest nieodpartą koniecznością, warunkującą zu-

pełnie dosłownie istnienie niepodległego państwa. Przewrót majowy był niczem innym, jak zwycięstwem zdrowego instynktu narodowego, wcielonego w człowieka o wielkim sercu i wielkim umyśle nad rozstrojem, pchającym państwo do zguby. Była to walka o silny rząd, z której wybujałe chorobliwie przywileje ciała ustawodawczego wyszły okrojone, a równowaga między czynnikami ustrojowymi sprawowana do właściwszych, bardziej odpowiadających interesom kraju, form. Tembardziej dziś, gdy dominuje hasło frontu gospodarczego, twarda wola, szybka decyzja, żelazna konsekwencja z uwzględnieniem całego horyzontu gospodarczego — stanowią punkt wyjścia dla wszelkiej możliwej poprawy. Obecnej sytuacji gospodarczej rząd bynajmniej nie lekceważy. Przeciwnie, zdaje sobie z całą jasnością sprawę z jej powagi i czyni i czynić nadal będzie wszystko, co leży w jego mocy, aby obronną ręką wyprowadzić kraj z trudności ekonomicznych. Unika przytem taniego rozgłosu i wrzaskliwej reklamy, stanowiących charakterystyczną cechę wschodnich — jeśli wprowadzimy tę klasyfikację — metod pracy. Rząd holduje zachodnim metodom. Ich cechami wytycznymi są: sprawna organizacja, zimna krew, minimum słów przy maximum czynów. Rezultaty zaś całkiem niezawodne.

Z pewnością żadna pomocna, a lojalna dłoń nie będzie w tej odpowiedzialnej pracy gospodarczej rządu odtrącona. I Sejm, gdyby zechciał, mógłby przez załatwienie szeregu pilnych ustawodawczych przedłożeń Rządu dorzucić swą cegiełkę do wspólnej budowli w imię dobra całego kraju.

W. K.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym m. Grodna

W środę wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej o nadanie honorowego obywatelstwa m. Grodna Pierwzemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Wśród podniosłego nastroju i licznie zapełnionej sali przedstawicielami miejscowych organizacji i stowarzyszeń, p. prezydent Raczaszek zagał zebranie okolicznościowym przemówieniem i przedłożył Radzie Miejskiej wniosek.

Wniosek ten został przyjęty przez aklamację przez wszystkich obecnych na sali panów radnych.

Po przyjęciu wniosku nastąpiła żywiołowa manigestacja na cześć Wskresiciela Polski i Ukochanego Wodza, Komendanta Piłsudskiego, poczem zaintonowano pieśń „My, pierwsza brygada”. Dla licznie zebranych na sali legionistów był to moment wzruszający i nasuwający zarazem wiele refleksji.

NOWINY DNIA

Przed przyjazdem Pana Prezydenta

Wydział Wykonawczy Komitetu przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że do dnia 5 czerwca r. b. przyjmując zgłoszenia tych delegacji Zrzeszeń i Instytucji Społecznych, które zamierzają złożyć hołd Głowie Państwa podczas Jego pobytu w Grodnie. W zgłoszeniach należy podać nazwiska osób, które będą wchodziły w skład delegacji.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Komitetu w godz. 5—7 wieczór w lokalu przy ul. J. Piłsudskiego Nr. 13, mieszkanie K. Terlikowskiego.

Posiedzenie Komisji Teatralnej

W nadchodzącą środę, dn. 28 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Teatralnej.

Zjazd delegatów Strzelca

W nadchodzącą niedzielę odbędzie w sali rady miejskiej o godz. 10 rano walny zjazd delegatów z powiatów przynależnych do Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego Nr. III.

Ze Stowarzyszenia Urzędników Państwowych

W związku z przeniesieniem służbowym p. Binasika Leona do Warszawy na kilkamiesięczny kurs sprawy pieniężne koła powierzone zastępcy skarbnika p. Koleśnikowi Hieronimowi, którego jednocześnie zwolniono z funkcji przewodniczącego komisji sportowej. Funkcję tę objął p. Karpiński Antoni.

Komisja sportowa wyjednała ulgi dla członków koła w Wojskowym Klubie Wioślarskim „Grodno”. Składki członkowskie normalne wyniosłyby w pierwszym roku należenia do klubu 50 zł. zaś po uwzględnieniu zniżki i części świadczeń, które będzie pokrywało S. U. P., wyniosą one tylko 30 zł., płatne po 5 zł., miesięcznie za pośrednictwem Zarządu Koła.

Komisja kulturalno-oświatowa zamierza urządzić w najbliższym czasie kilka wycieczek po Niemnie i jego dopływach statkiem motorowym W.K.W. „Grodno”.

Urzeczywistnienie tego zamiaru zależy jedynie od dobrych chęci członków Stowarzyszenia, to też Zarząd zwraca się do delegatów z prośbą o sporządzenie i przesłanie do Zarządu listy osób zy-

czących wziąć udział w tego rodzaju wycieczkach. W listach należy uwzględnić kierunek wycieczki, kiedy należałoby ją zorganizować i na jak długo.

Starek może zabrać na pokład najwyżej 50 osób, zatem wycieczki mogłyby się składać nawet z pośród współpracowników jednego urzędu.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się właścicieli miejscowych kin do życzeń Komisji kulturalno-oświatowej, członkowie koła mogą korzystać z ulgowego wstępu do kin „Apollo” i „Palace”. Zniżka przedstawia się w ten sposób, że nabywca biletu parterowego, za okazaniem legitymacji S.U.P. ma prawo do wejścia na balkon lub do loży.

Konferencja spółdzielcza

W związku z zapowiedzianym zjazdem spółdzielczym spożywców na dzień 29 b. m. z całego województwa, wczoraj z inicjatywy dyrektora „Jutrzenki” p. Rowadowskiego odbyła się konferencja prasowa, na którą zaproszeni zostali wszyscy redaktorzy pism miejscowych. Sprawozdanie z konferencji podamy w numerze jutrzejszym.

Na L.O.P.P.

Zarząd Oficerskiego Klubu Garnizonowego zawiadamia, że dnia 24 b. m. odbędzie się w sali Kasy Garnizonowego czarna kawa bridgie z tańcami. Całkowity dochód przeznaczony jest na LOPP.

Ze względu na doniosły cel, Zarząd Klubu prosi o jaknajliczniejszy udział. Początek o godz. 20-ej m. 30. Wstęp — 1 zł.

Słynny harcerz-podróżnik w Grodnie

Milego gościa witaliśmy wczoraj w redakcji naszej. Był nim popularny harcerz Jerzy Jeliński, który wygłosił u nas kilka odczytów na temat swej dwuletniej, egzotycznej podróży samochodem dokoła świata.

Pierwsze odczyty odbyły się wczoraj i onegdaj w teatrze miejskim dla szkół.

Ukaranie za oszczerstwa

Wczoraj w sądzie okręgowym odbywała się sprawa przeciwko redaktorowi „Gazety polskiej ziemi grodzieńskiej” p. Piotrowskiemu z oskarżenia p. Bronisława Skąpskiego o zniesławienie w druku.

Oskarżonego redaktora bronił adw. Terlikowski, oskarżenie popierał w imieniu p. S. adw. Dąbrowo.

Sąd w składzie pp. wiceprezesa Hryniewicza, Dessina i Tołłoczki uznał redaktora Piotrowskiego winnym umieszczenia zniesławiających wiadomości i skazał go na 2 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę.

W Grodnie przy ul. Orzeszkowej № 8, pokój 7

mieści się

NOVA SZKOŁA PISANIA

na maszynach różnych systemów pod fachowym kierownictwem.

Kursy pisania na maszynach według ostatniej amerykańskiej dziesięciopalcowej ślepej metody oraz praktyka w zakresie prac biurowych. x—2

W DRUSKIENIKACH poleca się wzorowo prowadzony pensjonat

WARSZAWIANKA

19-cie odnowionych i dobrze umeblowanych pokoi.

Ceny wyjątkowo przystępne.

Pensjonat pod kierownictwem pierwszorzędnego szefa kulinarnego.

Scena, estrada i ekran

W dniu 31 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim koncert o bardzo urozmaiconym programie, a mianowicie orkiestr 76 i 81 pp. komedyjki Fredry „Kalosze” odegranej przez zespół teatru garnizonowego, chóru pod batutą kptna Peruckiego i sceny choreograficznej. Dochód z koncertu przeznaczony jest na odnowienie zabytków m. Grodna.

W teatrze D. O. K. III próby doskonale, pełnej pogodnego humoru komedji p. t. „Świat bez mężczyzn” dobiegają do końca. Kierownictwo i reżyserja dokładają wszelkich starań, aby doskonała komedja, która obiegła wszystkie sceny zawodowe, prócz grodzieńskiej, wypadła jaknajlepiej. Premiera w nadchodzącą niedzielę. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. są już do nabycia w „Ognisku”.

Ofiary

(złożone bezpośrednio w redakcji „Przeglądu Kresowego”). Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego s. p. Józefa Kotowskiego składa Dawid Chazan z żoną na:

Polskie Tow. Dobroczynności 25 zł., i Dom sierot żydowskich 25 zł.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek:

z piątku na sobotę apt. Otłowicza Dominikańska 9.

z soboty na niedzielę apt. Otłowicza Dominikańska 9.

Dla Pań!

PASY — GORSETY
BANDAŻE NA CIAŻĘ
BIUSTONOSZE i t. p.
CAŁOŚCI SELEX

w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach

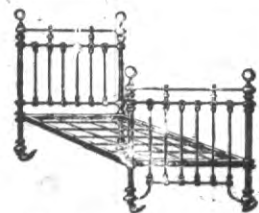
SALON „GRACIOSA”

GRODNO,
ul. Kołoziańska 20, miesz. 4
(centrum miasta)

Druskieniki

Maksimum wygody, krzyżcy i wypoczynku zapewnia pobyt w pensjonacie „OAZA” na Pogance.

Pokoje słoneczne z balkonami, willa skanalizowana. Kuchnia wykwinna. Ceny umiarkowane. Na miejscu fortopjan.



ZNANY magazyn **MEBLI**

J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137

są i nadal do nabycia w dużym wyborze wszelkiego rodzaju meble jak:

ŁÓŻKA NIKLOWE, MATERACE, KRZESŁA, SZAFY, KREDENSY, OTOMANY i t. p.